

Bałkański dziennik rosyjskiego dziennikarza – 8

3 lipca 2013

Dragan Bisenić jest politologiem, dziennikarzem i dyplomatą. Przyjaźnię się z nim już od dawna. Zapoznaliśmy się w połowie lat 1990. w środowisku dziennikarskim podczas obrad Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy – od tamtego czasu nasze drogi życiowe często krzyżowały się ze sobą. Wywiadów dla Dragana udzielali George Bush-senior, Zbigniew Brzeziński, Madeleine Allbright i wielu innych polityków. Obecnie Dragan Bisenić jest ambasadorem Serbii w Egipcie.

DRAGAN BIŠEVIĆ

Wertując swój „Dziennik bałkański”, znalazłem ciekawą rozmowę z Draganem Bisieniciem, która odbyła się trzy lata temu. Wówczas przyjechałem do Belgradu, aby raz jeszcze podjąć próbę zrozumienia tego, co naprawdę skłoniło Stany Zjednoczone i NATO do rozpoczęcia bombardowań Serbii wiosną 1999 roku. Przecież dotychczas aktualna jest wersja zakładająca, że Bill Clinton za wszelką cenę chciał pozostać w Białym Domu po historii z Moniką Lewinsky. Przecież Dragan Bisenić jest jednym z niewielu dziennikarzy, którzy mogli spotkać się z Moniką w pierwszych dniach agresji natowskiej przeciwko Jugosławii.

– Jak się złożyło, że właśnie ty spośród wszystkich serbskich dziennikarzy znalazłeś się w Berlinie w końcu marca 1999 roku?

– Lotnictwo natowskie już od dwóch dni bombardowało Jugosławię. 26 marca 1999 roku na polecenie swej redakcji przyjechałem do Berlina. Dla mnie ważne było spotkać się i porozmawiać z tymi, którzy podejmowali tę zbrodniczą decyzję odnośnie wszczęcia wojny przeciwko mojemu krajowi. W tym czasie w Berlinie odbywało się spotkanie szefów rządów Unii Europejskiej. Równocześnie Niemcy zorganizowali prezentację

skandalicznej książki Moniki Lewinsky, która niemal nie przyczyniła się do dymisji prezydenta Clintona. Specjalnie przyjechałem wobec tego do Niemiec, aby wziąć udział w tych dwóch imprezach. Zdawałem sobie sprawę z tego, że wywiad z Moniką Lewinsky raczej się nie uda. W tamtym czasie dosłownie polowały na nią czołowe agencje informacyjne i kanały telewizyjne. Każdy udzielany przez nią wywiad natychmiast stawał się sensacją i zapewniał intratne wpływy. Monika i jej protektorzy postanowili zająć się nieukrywanym biznesem. Wiedzieli, że można dobrze zarobić na Clintonie i na „wyburzeniach”, praktykantki z Białego Domu.

Wizytę Moniki w Niemczech opłacili sponsorzy. Naturalnie, nie chcieli oni, aby Lewinsky kontaktowała się z dziennikarzami za darmo, a tym bardziej z dziennikarzem z Serbii. Ciekawe jest, że prezentacja książki Moniki i szczyt Unii Europejskiej odbywały się na odległości zaledwie 200 metrów od siebie. Poprzez swoich niemieckich przyjaciół uzyskałem zezwolenie na podpisanie przez nią książki. Miałem cztery egzemplarze, i podszedłem do autora książki o Monice pana Henry Mortona. Jest to bardzo znany pisarz, autor książek o księżnej Dianie i rodzinie królewskiej Wielkiej Brytanii. Przedstawiłem się i powiedziałem, że jestem dziennikarzem z Serbii. Obok stała Monika Lewinsky. Zwróciłem się do niej o udzielenie odpowiedzi na kilka krótkich pytań. Pierwsze pytanie dotyczyło oceny najnowszej awantury prezydenta Clintona. Zapytałem, czy pani ją potępia?

Zaśmiała się i melodyjnym głosem odpowiedziała, że nie chce w żaden sposób tego komentować. Wówczas poprosiłem, aby chociażby skinęła głową – tak czy nie. Skinęła i zrozumiałem tak, że Monika potępiła Clintona za rozpętanie wojny lotniczej przeciwko Jugosławii. Potem zaprosiłem ją do Belgradu, lecz nie przyjęła zaproszenia. Już wówczas Monika była główną „bohaterką” naszych manifestacji w Jugosławii. Na ulicach było mnóstwo plakatów z napisami: „To Monika jest winna wszystkiego”. Jednakże wówczas jeszcze o tym nie wiedziałem.

– Z kim udało się jeszcze wówczas skontaktować się w Berlinie?

– Dosłownie w tym samym dniu miałem jeszcze jedno ważne spotkanie. Podczas obrad szczytu przywódców Unii Europejskiej przypadkowo znalazłem się obok premiera Wielkiej Brytanii Tony'ego Blaira i szefa brytyjskiego MSZ Robina Cooka. Ich ochroniarze po prostu mnie przegapili. Postanowiłem skorzystać z tej szczęśliwej okazji i natychmiast zapytałem ich obu: „Kiedy Państwo skończą bombardowania Jugosławii?”. Cook zareagował natychmiast i odpowiedział, że jak tylko Milošević wykona ich żądania, bombardowania ustaną. Blair natomiast był bardzo zdziwiony, gdy zobaczył obok siebie człowieka z Serbii. Powiedział on dosłownie: „Milošević zna mój numer telefonu. Może zadzwonić do mnie i powiedzieć, że zgadza się na zaakceptowanie ultimatum. W tym że dniu zakończymy całą operację”.

POSTSCRIPTUM

W tych dniach znalazłem bardzo ciekawą książkę. Jej autorem jest brytyjski dziennikarz Alastair Campbell. Był on doradcą Tony'ego Blaira i w jego gestii znajdowała się praca ze środkami masowego przekazu w Wielkiej Brytanii. Campbell przyznał się, że Wesley Clark, z którym niejednokrotnie kontaktował się w dniach agresji przeciwko Jugosławii, mawiał, że gotów jest do użycia przeciwko Serbom najbardziej nowoczesnej broni – jeden tylko taki pocisk pozostawia po sobie lej o wielkości czterech boisk do piłki nożnej. W Wielkiej Brytanii w tych dniach przybierały na sile protesty przeciwko woni jugosłowiańskiej, natomiast Campbell na wszystkie możliwe sposoby usiłował uspokoić opinię publiczną kraju. Wypada dodać, że, jak ten pan pisze w swych dziennikach, właśnie Tony Blair był jednym z podstawowych inicjatorów wojny medialnej wszczętej przeciwko Jugosławii, której wykonaniem pan Campbell potem zajmował się.

Autor: Konstantin Kaczali

Źródło: [Głos Rosji](#)